Nr. 279. Kraków, środa 11 października 1905. Rooznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Przywileje kosztem ludu.

Cała sesya sejmowa — jak to zresztą widać z mowy namiestnika — będzie się właściwie obracała około sprawy zagarnięcia do 14 milionów koron z kieszeni najszerszej masy konsumentów wódki i piwa na rzecz autonomii. Reszta „obrad“, to blaga i dodatek pusty i nic nieznaczący.

Dochody kraju mają przez to wzróść o 50%, a pieniędzy tych mają dostarczyć prawie wyłącznie chłopskie i robotnicze masy!

Podatek pośredni od wódki jest niestety jedynym, który odpowiada w Galicyi ilości głów ludności w porównaniu do całego państwa. Rozpajanie ludu, to główna siła podatkowa, z której kraj obficie zaczerpnie milionów. Wódka zaś jest bezsprzecznie środkiem konsumcyjnym najszerszej masy ludu.

Otóż najpierwszem, żywiołowem pytaniem tego z praw politycznych wyzutego ludu musi być pytanie o reformę wyborczą, tj. o to, co sejm zrobił z wnioskami posłów Oleśnickiego i Stapińskiego, które w arogancki sposób odesłano do komisyi — administracyjnej!

Komisya ta — po złożeniu referatu przez p. Górskiego — wybrała swym referentem jednego z najmarniejszych „podolaków“, p. Garapicha, a ten proponuje: **przejście do porządku dziennego nad obu wnioskami!**

Ohydna ta prowokacya możliwa tylko w Galicyi, gdzie szlachetczyzna jak rak olbrzymi stoczyła wszystko, a centrum swoje ma w sejmie.

Równocześnie z powiększeniem dochodów z 29 milionów na 42 lub 43 milionów, i to wyłącznie z kieszeni szerokich warstw ludowych, wysyłają szlachcice taką nędzną kreaturę, jak Garapicha (!) (pan ten siedzi jak niemy w parlamencie od lat wielu...), aby zaproponował sejmowi proste przejście do porządku dziennego nad żądaniem całego ludu polskiego i ruskiego, domagającem się reformy wyborczej, czyli przypuszczenia ludu do dysponowania swoimi pieniądzmi!

Prowokacyjną grę prowadzą panowie szlachcice! Liczą na tłumy biednych, w ziemię wtłoczonych ludzi, którzy nie porwą się do walki o prawa obywatelskie, bo całą ich troską, to walka o nędzny kawałek chleba powszedniego. Liczą na korupcyę miejskich klik propinacyjnych i na nikczemność burżuazyi, chrzczonej i niechrzczonej.

Ale te wszystkie obliczenia w najbliższej przyszłości zawieść mogą i zawieść muszą. W roku rewolucyi na całym obszarze państwa carów, „duma“ lwowska nie ostoi się także nietkniętą...

Pożary w Borysławiu.

(Od specyalnego korespondenta „Naprzodu“).

Stryj, 9 października.

Ostatni, trzynasty dzień rozprawy.

Replika prokuratora.

Po świetnych mowach obu obrońców odważył się prokurator replikować. Zaczął od tego, że będzie przemawiał do rozumu, a nie do uczucia, poczem polemizuje z drem Liebermanem. Mowa jego — mówi — była piękną, była arcydziełem, ale nie powinna była tu być wygłoszoną. Mówił pan obrońca o głosie opinii, o dziesięciu tysiącach robotników, o matkach, które się modlą o uwolnienie, — panowie nie powinniście na to zważać, tylko sądzić wedle tego, co tu wyszło na rozprawie. Mówił pan obrońca, że uczestnicy strejku byli bohaterami. Ja nie widzę w tem żadnego bohaterstwa, za bohaterów uważam raczej tych, którzy, jak dr Marek wspomniał, ginęli przy pracy. Przed tymi chylę czoło. Pan obrońca nazwał obecną sprawę sprawą Petrowa. Muszę przeciw temu stanowczo zaprotestować. Widzieliście panowie, że Petrowa usunąłem w mowie swej na bok. To jest sprawa zagrożonego porządku społecznego.

Prokurator polemizuje następnie ze szczegółami wywodów dra Liebermana, poczem przystępuje do krytyki mowy dra Marka. Przyznać muszę, — mówił — że mowa była rzeczową. Była ona arcydziełem formy. Rzadko zdarzyło mi się słuchać podobnej mowy. Dr Marek naprowadził wiele argumentów rzeczowych, z którymi poważnie liczyć się należy. Jest jednak nieodpowiedniem malowanie na ścianie szubienicy. Szubienicy niema jeszcze i ja jej nie widzę. Jest wprawdzie w ustawie taka kara śmierci przewidzianą, ale do wykonania jej jest jeszcze daleko. Przedtem radzi na dtem trybunał, radzą ministrowie, cesarz ułaskawia. Więc na bok ze stryczkiem, bo to tylko drażni nerwy.

Mówiono też tu o torturowaniu oskarżonych. Mówiono o Eltnerze. Czyż tu oskarżonych torturowano? Czyż ich bito?

Prokurator przechodzi następnie do szczegółów i powtarza jeszcze raz wszystko, co w pierwszej mowie już powiedział. Nowem jest tylko oświadczenie prokuratora, że uważa Kuźmę za zdrowego i że nie wierzy orzeczeniu psychiatrów.

Mowę swą kończy prokurator żądaniem zasądzenia oskarżonych.

Odpowiedź obrońców.

Dr **Marek:** Pan prokurator oświadczył, że obrona nie zdołała zdruzgotać aktu oskarżenia. Czyż akt oskarżenia opiera się na tak granitowych podstawach? Opiera on się na Petrowie i na Wyspiańskim. Akt oskarżenia jest domkiem z kart; usuńmy Petrowa i Wyspiańskiego, a cały runie. Prokurator chce, by słuchano tylko jego argumentów; powinniście jednak panowie słuchać argumentów oskarżonych. I ich żywy głos musi być brany w rachubę, głos ludzi, stojących przed katastrofą.

Przyznaję, że postąpiłem nielojalnie, przytoczywszy prywatną uwagę prokuratora o żandarmie Wołoszyńskim. Tak nakazywało mi jednak sumienie obrońcy. To, co zeznał Wołoszyński, demaskuje Wyspiańskiego i jego sposób śledztwa. Wyspiański mówił Kandeferowi: przyznaj się, a będziesz bezkarny. Kandefer widział, że Petrow, który podpalał, chodzi mimo to wolno po świecie i przyznał się. Oto klucz całej sprawy. Twierdzi prokurator, że Wyspiański nie zmuszał fizycznie, nie torturował. Obok tortur fizycznych są jeszcze tortury moralne, jest jeszcze suggestya. Przyznania Kandefera są pełne sprzeczności, nie zgadzają się z tem, co mówili w śledztwie inni oskarżeni. Czy ludzie, którzy razem chodzili podpalać, mogliby się tak mylić co do czasu i miejsca pożaru. Sprzeczności w przyznaniach obalają cały ten aparat żandarmski. Przyznania zostały oskarżonym wmówione.

My, obrońcy, jesteśmy głęboko przekonani o niewinności oskarżonych. Gdybyśmy wierzyli w ich winę, nie stawialibyśmy się tak w szranki. Nie sądźcie, panowie, że chcemy ukrywać zbrodnię. Oni są niewinni. Wy, panowie przysięgli, nie możecie brać na swoje sumienie takiej sprawy. U wszystkich, którzy się przysłuchiwali rozprawie, musi rodzić się podejrzenie, że jedynym zbrodniarzem jest tu Petrow. On podpalał szyby, on podrzucał pod szyby knotki, flaszeczki, on otoczył niewinnych ludzi siecią podejrzeń, on stwarzał „dowody“.

Tylko Petrow mógł mówić Wyspiańskiemu o pożarach. Potwierdził to również żandarm Wołoszyński. Jeżeli prokurator powie, że nie wierzy Wołoszyńskiemu, to ja powiem, że nie wierzę żadnemu z żandarmów. Ale w takim razie niechaj cofnie całe oskarżenie. Zeznania żandarmów, ich zachowanie się, budzą wstręt, nawet, gdyby tu przychodzili w czakach i karabinach. (Przewodniczący przerywa).

Pan prokurator zapewniał, że poza zasłoną, która otaczała śledztwo w Samborze, niema nic. Czy jednak pozwolono nam odkryć tę zasłonę? Czy pozwolono stwierdzić, że Petrow był opłacanym z pieniędzy rządowych? Liczne poszlaki przemawiają za tem, że radca Piwocki utrzymywał stosunki z Petrowem, że zbrodniarza używano do śledzenia zorganizowanych robotników. Sprawa ta obije się jeszcze o forum parlamentu i musi być wyjaśnioną.

Gdyby nawet, co jest nieprawdą, oskarżeni zawinili, nawet wtedy prosiłbym o werdykt uwalniający. Nawet wtedy robiliby to oni z idealizmu, z miłości i poświęcenia dla swych braci. Motywów niskich, osobistych nie było u nich. Zbłądziliby w wyborze środków, ale nie dopuścili się zbrodni. Ale oni są niewinni!

Na gmachu sądowym widnieje napis: *fiat justitia*. Gdyby było napisane: *fiat lex*, moglibyście panowie pójść za prokuratorem. Sprawiedliwość, a prawo, to dwie różne rzeczy. Zaklinam was na sprawiedliwość, abyście uwolnili biednych ludzi, którzy padli ofiarą agenta prowokatora, którzy są męczennikami.

Przewodniczący, po pauzie, oznajmia, że trybunał uchwalił udzielić dr Markowi nagany za obrazę żandarmów. Następnie zabrał głos

dr Lieberman: Muszę wywiązać się z długu wobec pana prokuratora. Jeszcze nigdy nie słyszałem prokuratora, któryby miał tak delikatne ucho, jak on. Prawdziwie jak panienka. Podziwiam też jego olbrzymią wiarę w swój talent, który on posiada.

Prokurator zrywa się i protestuje przeciw temu, by obrońca wyrażał się o nim przez „on“.

Dr Lieberman: Mówiłem przez wielkie „O“. (Wesołość).

Przewodniczący: Muszę zauważyć, że pan obrońca wyraża się o panu prokuratorze nieodpowiednio.

Dr Lieberman: Pan prokurator apelował do przysięgłych, aby sądzili nie uczuciem, lecz rozumem. Panowie, sędzia, który sądzi bez uczucia, jest katem. Gdybyście mieli sądzić tylko wedle paragrafów, nie wołanoby was tu wcale. Nie wolno wam się oderwać od społeczeństwa, od tego, co was otacza. Prokurator powątpiewał, czy robotnik strejkujący jest bohaterem. Gdyby pan prokurator oderwał oczy od aktów i popatrzył w świat rzeczywisty, gdyby przyłożył ucho do ziemi, usłyszałby, jak ona drży i dudni pod krokami batalionów robotniczych, kroczących przez walkę do lepszej przyszłości. Trzeba widzieć i znać robotników, aby zrozumieć, ile poświęcenia, zaparcia się siebie okazuje robotnik, gdy walczy o prawa ludzkie dla siebie i dla ogółu. On i na śmierć idzie z uśmiechniętą twarzą.

Prokurator powołuje się ciągle na przyznania oskarżonych. Szeligowski, Górny, Szczepaniakowa nie przyznali się. Oni siedzą tu tylko skutkiem denuncyacyi Petrowa. Innych dowodów niema. Wszyscy, nawet święci ludzie mają chwile słabości. Nawet święty Piotr wyparł się Chrystusa. Nic dziwnego, że i oskarżeni, maltretowani, zgnębieni więzieniem, w chwili słabości poczęli zwalać jeden na drugiego wszystko. Tego jednak, co wtedy mówili, nie można brać w rachubę. Prokurator podsuwa wam ciągle protokoły śledcze. Gdyby jednak miało to wystarczyć, co jest w aktach i protokołach śledczych, nie potrzebaby było dzisiejszej rozprawy. Wystarczyłoby odczytać akta i wydać zaraz potem wyrok.

Dlaczego oskarżeni się przyznali, wyjaśnił Chomycz w przekonywujący sposób. Prokurator nie uznaje tych argumentów, mówiąc, że popęd samozachowawczy nie pozwoliłby oskarżonym przyznać się do czynu, którego nie popełnili, a za który czeka ich kara. Gdyby prokurator znał robotników, zobaczyłby, że popęd samozachowawczy, że egoizm nie jest sprężyną ich czynów. Popatrzmy na Królestwo Polskie i na Rosyę. Tysiące robotników poświęca tam życie za wolność! Krew robotnicza leje się strugami na ulicach miast. I gdzież tam mowa o instynkcie samozachowawczym? Gdyby się nim kierowali, siedzieliby w domu.

Zarzuca prokurator obrońcom, że wszystko, co obciąża oskarżonych, mieszają z błotem. U pana prokuratora jest tendencya przeciwna: on z błota robi dyamenty. Wszystko, co obciąża oskarżonych, jest dobre, wszystko, co ich uniewinnia, jest złe. Znawcy-psychiatrzy nie podobają się mu, bo orzeczeniem swem wydarli jednego oskarżonego z pod jego władzy. Znawcy-grafolodzy podobają mu się — ta podwójna miara charakteryzuje p. prokuratora. Wolno być takim panu prokuratorowi, ale nie wolno być takimi wam, panowie przysięgli.

Przypominam panom głośną sprawę Hendygierego, agenta rządu rosyjskiego, który wmówił rządowi rosyjskiemu, że w Królestwie przygotowuje się powstanie i aby udowodnić to, podrzucał rozmaitym osobom dynamit. Uwięziono wówczas całe mnóstwo niewinnych osób, które się przyznały do czynów niepopełnionych. I ja siedziałem skutkiem jego posądzeń w więzieniu i gdyby nie szczęśliwy traf, nie byłbym tu dziś obrońcą i nie ściskałbym ręki pana prokuratora...

Prokurator: Ale się pan nie przyznał?

Dr Lieberman: Były osoby, które się przyznały, które oszalały z rozpaczy. Spytajcie się panowie na wsi, jak chłopi obawiają się żandarmów. Są i porządni żandarmi — ja ich nie znam (wesołość) — ale ci, których tu widzielimy, nie wywołali tego wrażenia. Skutkiem nowej denuncyacyi Wyspiańskiego pozostanie Szeligowski nadal w więzieniu, mimo, że panowie wydacie werdykt uwalniający! W mojej praktyce wydarzyło mi się, że chłop prosił o zamknięcie do aresztu sądowego, aby tylko nie wpadł w ręce żandarma!

Prokurator żądał zasądzenia oskarżonych w imię porządku publicznego? Co to jest porządek? U jednych znaczy on płacić podatki i milczeć, u innych obcinać kupony, u innych ograbiać biedaków. Jest jeden porządek, o którym mówi ewangelia, porządek, oparty na równości i braterstwie. Taki porządek jest w sercach takich ludzi, jak oskarżeni. On jest marzeniem ich dusz. Powiecie może, że to frazes? Widzieliście tu świadków z Czerniowiec, z Rumunii, z Węgier, ze wszystkich stron. Wszyscy oni opowiadali, że Chomycza przyjmowali z otwartemi ramionami, nakarmili go i wspierali czem mogli. Oto jest solidarność robotnicza, oto wielka rodzina robotnicza, która chce urzeczywistnić ideę, głoszoną przed tysiącem lat, ideę miłości bliźniego. Do kryminału wysyłajcie zbrodniarzy, a nie ludzi, którzy są idealistami. Pamiętajcie, że sądy przysięgłych są owocem rewolucyi, że powinny one być szańcem wolności i sprawiedliwości ludowej. Pomni tego obowiązku wydajcie wyrok uwalniający.

Werdykt.

Po resume przewodniczącego udali się przysięgli o godzinie 1½ w południe na naradę, po której o godzinie 4 popołudniu wydali werdykt zaprzeczający winę wszystkich oskarżonych, a to Szeligowskiego, Górnego i Szczepaniakowej jednogłośnie, Chomycza i Kandefera 9 głosami. Wobec tego trybunał wydał

wyrok uwalniający

wszystkich oskarżonych. Jednak prokurator Hroboni zgłosił zażalenie nieważności, a trybunał na jego życzenie zatrzymał oskarżonych w areszcie śledczym, w którym już siedzą blisko rok!

Werdykt uwalniający przyjęła publiczność z entuzyazmem.

Z CARATU.

Zduńska Wola, 5 października.

Zabicie robotnika. — Zaburzenia. — Bezrobocie. — Manifestacya.

Przeżyliśmy tu chwile dla naszego miasta nadzwyczaj podniecające. Istnieje u nas pomiędzy żydami partya t. zw. „haberlaków“ *), składająca się ze złodziei, nożowców, drobnych wyzyskiwaczy-majsterków i t. d. Żyją oni w dobrej komitywie z policyą, oddając jej i fabrykantom usługi w tropieniu socyalistów i spełniając za to bezkarnie rozmaite zbrodnie. Pewni będąc zupełnej bezkarności, napadli oni w poniedziałek w nocy robotników żydowskich i jednego z nich zabili, a kilku poranili (z tych ostatnich dwóch ciężko). Gdy się ogół robotniczy o fakcie powyższym dowiedział, wnet zarówno żydzi jak i chrześcijanie rzucili się do dzielnicy przez „haberlaków“ zamieszkiwanej. Ci jednak, przy pomocy prawdopodobnie policyi, zdołali się ukryć, a następnie zupełnie wynieść ze Zduńskiej Woli. Nie mogąc znaleźć winowajców, tłum zburzył zamieszkiwane przez nich domy i zniszczył zupełnie umeblowanie mieszkań.

We wtorek zrana miejscowa organizacya P. P. S. wydała hasło strejku. Przed fabrykami zostały wygłoszone odpowiednie mowy i wezwano robotników na manifestacyjny pogrzeb zabitego robotnika.

Pogrzeb miał się odbyć następnego dnia o godz. 3 po południu. Do domu, w którym złożone były zwłoki zabitego, policya i wojsko nie wpuszczały nikogo. Tłum zebrał się przeto na ulicy. O oznaczonej godzinie wyniesiono zwłoki na specyalnie przygotowanych czarnych noszach i by pozwolić zebrać się tłumowi w większej masie, zatrzymano się przed domem — mimo nalegań policyi — przeszło godzinę. Orszak, z postępującym za nim kilkutysięcznym tłumem, ruszył... Poprzednio już pojawiły się wieńce z szarfami, niesione przez robotnice. Wieniec z czerwonych kwiatów, z czerwonemi szarfami, był od P. P. S. Wkrótce zjawiły się sztandary. Czerwony P. P. S., czarny Bundu i czerwony S. D. Robotnicy otoczyli kordonem niosących wieńce i sztandary, by nie dopuścić policyi, która bezradna wobec takiej masy, postępowała z boków orszaku. Gdy orszak w ten sposób doszedł do fabryki Bunke'go, przecięło mu drogę ukryte do tej pory w owej fabryce wojsko. Oficer zażądał, aby zwinięto sztandary. Tłum odmówił. Wreszcie oficer zaczął prosić. Nie chcąc wywoływać krwi rozlewu, sztandary spuszczono. Wojsko otoczywszy niosących sztandary i wieńce — aresztowało około 100 osób. Odprowadzono aresztowanych do magistratu. Za nimi poszedł tłum i gdy go nie chciano razem z aresztowanymi wpuścić na podwórze — wyłamał wrota. Podniecenie tłumu było olbrzymie i jeżeli udało się uniknąć krwi rozlewu, zawdzięczać to trzeba tylko olbrzymiej energii naszych towarzyszów, którzy starali się wszelkiemi siłami do tego nie dopuścić.

---

*) Z tymi samymi „haberlakami“ nie tak dawno, samozwańczo i wbrew woli naszych towarzyszów, przedstawiciele „Bundu“ wchodzili w układy... „Haberlacy“ obiecywali wtedy nie napadać na robotników (słyszeli, że robotnicy żydowscy zbroją się!) i ofiarowali nawet do dyspozycyi „Bundu“ pewną sumkę pieniężną...

W magistracie aresztowani śpiewali pieśni rewolucyjne: „Czerwony sztandar“, „Marsyliankę“ i t. d., oraz wygłaszali mowy. Gdy dla aresztowanych miejscowi obywatele przysłali chleb, żołnierze byli tak głodni, że robotnicy z litości i ich zaprosili do swej uczty: na chleb z wodą.

Po pewnym czasie zaczęto spisywać aresztowanych i tych, którzy posiadali przy sobie dokumenty legitymacyjne, wypuszczano po jednym; nie posiadających takowych zatrzymano i wysłano do miejsca urodzenia (około 10 osób). Sztandaru naszego ani wieńca u aresztowanych nie znaleziono — ocalały.

Była to pierwsza manifestacya w szerszym zakresie w Zduńskiej Woli. Następnego dnia robotnicy spokojnie powrócili do pracy.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 10 października. O godzinie 11·30 przed południem otworzył marszałek krajowy hr. **Badeni** sejm mową, którą podajemy tu w streszczeniu:

Mowa marszałka.

Marszałek po kolei omawia wszystkie przedłożone przez wydział krajowy projekty i sprawozdania, między innemi

biura pośrednictwa pracy:

Wysoka Izba ma przed sobą po raz pierwszy sprawozdanie o powiatowych biurach pracy. Urzędy te nie mogą być jeszcze kamieniem probierczym dla ocenienia działalności tej instytucyi, bo rozpoczęły działalność w chwili, gdy tak pracujący, jak i potrzebujący pracy zgłosili się już w biurach prywatnych.

Doświadczenia tegoroczne przekonały jednak stanowczo, że biura pośrednictwa pracy znaleść mogą szersze i wdzięczniejsze pole działania. Chodzi o to, aby nigdy nie próbować konkurencyi z biurami prywatnemi, siląc się je naśladować, lecz, aby starać się na każdym kroku uwidoczniać różnicę postępowania między tymi, co tylko zysk mają na oku, a organizacyą, która zysku nie pragnie, a dąży tylko godziwymi środkami do zaspokajania potrzeb i pracodawców i robotników. W chwili, gdy ludność różnicę tę odczuje i zrozumie, staną się powiatowe biura pracy instytucyą pożyteczną i zbawienną. Bez tego racyę bytu stracą i konkurencyi z ruchliwymi agentami nie wytrzymają.

Propinacya.

Projekt ustawy, który wysokiemu sejmowi przedkładamy, polega na trzech zasadach:

1) Od r. 1911 obecna opłata od piwa podwyższoną być ma z 1 K 70 h na 8 K z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, gdzie obecna opłata pozostanie w dotychczasowej wysokości.

Biorąc za podstawę dzisiejszą konsumcyę piwa, przyniesie podwyżka podatku krajowi 6,426.000 K.

Dochód ten byłby o milion koron wyższy, gdyby we Lwowie i w Krakowie pobieraną była taka sama opłata, jak w całym kraju. Wydział krajowy jednak sądzi, że dotychczasowe obciążenie piwa w tych miastach, a z drugiej strony obowiązki, jakie te miasta pod względem kulturalnym już dziś spełniają i w przyszłości z pewnością spełniać będą, dostatecznie uzasadniają ten wyjątek.

2) Opłaty szynkarskie nałożone być mają przez komisye szacunkowe tak, by one najmniej siedm milionów rocznie przyniosły. Z obu tych źródeł przypadłoby przeto krajowi brutto rocznie 13,426.000 K.

3) Wynagrodzenie dla 37 miast ustanawia projekt ustawy na 1,500.000 rocznie, która to kwota ryczałtowa miałaby być rozdzieloną według klucza na podstawie osobnej ustawy krajowej.

Przypuszczając, że administracya kosztować będzie tyle, ile kosztuje dzisiaj administracya funduszu propinacyjnego, tj. 215.000 K, odtrącając 2% na możliwie nieściągalne opłaty, tj, 268.500 K, pozostaje jako dochód netto funduszu krajowego od r. 1910 kwota 11 milionów 442.500 K.

Przedkładając te wnioski, sądzi wydział krajowy, że one nie spowodują stagnacyi w rozwoju przemysłu browarnianego, gdyż pomimo wysokich opłat od piwa i opłat szynkarskich, obciążenie piwa w konsumcyi będzie mniejsze, niż jest dzisiaj.

Pomimo tego łudzić się nie należy i przyznać wypada jawnie, że projektowana ustawa jako taka, bez względu na porównanie ze stanem dzisiejszym, jest połączona z ofiarą tak dla przemysłu browarnianego, jak i dla konsumującej ludności. A jej pierwszorzędną korzyścią jest przedewszystkiem zapewnienie równowagi budżetowej na szereg lat.

Finanse krajowe.

Nie spełniłbym mego obowiązku, gdybym sejm i kraj zostawił choćby jednę chwilę pod wrażeniem, że ten dochód 11,442.000 K jest dochodem, którym dziś lub po roku 1910 swobodnie rozporządzać możemy. Tak nie jest. Rozchody funduszu krajowego wzrastały w ostatnich dwóch latach w porównaniu z rokiem poprzedzającym o około 2 miliony; przeciętnie zaś w ostatnich latach ośmiu wzrastały rozchody funduszu krajowego o 1,444.000 K rocznie.

Przecięcie to odnosi się do lat, w których sejm starał się być w swej gospodarce jak najoszczędniejszym, a wzrost ten jest w bardzo przeważnej części wzrostem mechanicznym, niezależnym od woli sejmu, a wynikającym z obowiązujących ustaw szkolnych i ustawy o leczeniu chorych ubogich.

Jeżeli przeto przypuścimy, że w następnych latach czterech wzrost rozchodów będzie taki sam, to w chwili, gdy proponowana ustawa wejdzie w życie, będą nasze rozchody roczne wyższe od dzisiejszych o 7,500.000 koron, a tem samem będziemy rozporządzali nie nowym dochodem 11 milionów 400 tysięcy koron — lecz z tego dochodu pozostawałaby tylko część mała, bo niezupełnie 4,000.000 K, która nie byłaby już pochłonięta przez normalny, mechaniczny wzrost wydatków. Obliczenie to jednak należy już dziś uznać za nazbyt optymistyczne, gdyż opiera się nie na nadwyżce rozchodów z ostatnich dwóch lat, lecz na przecięciu z ostatnich lat ośmiu. Jakież są

najpilniejsze potrzeby kraju,

których uwzględnienie odkładaliśmy zawsze do chwili, gdy uzyskamy nowe źródła dochodu? A więc odpowiednia i słuszna poprawa bytu nauczycieli ludowych, piekąca sprawa budynków szkolnych, która jest nietylko potrzebą szkół, ale słuszną potrzebą i warunkiem materyalnego bytu nauczycieli; sprawa zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi i budowa nowych szpitali, a w związku z tem wzrost kosztów leczenia, postępujący z elementarną siłą; wykonanie choćby tylko zapadłych uchwał w sprawach przemysłowych, wzmocnienie funduszu kolejowego, jeżeli wogóle o jakiejkolwiek akcyi kraju w sprawie kolei lokalnych ma być w przyszłości mowa, wzrost kosztów melioracyi gruntów.

Wkońcu dziękuje marszałek cesarzowi za Wawel i wznosi okrzyk na cześć cesarza.

Z kolei zabrał głos namiestnik hr. **Potocki**, z którego mowy podajemy ważniejsze ustępy:

Mowa namiestnika.

Szkolnictwo.

Ważna sprawa przysporzenia szkołom ludowym należytej ilości nauczycieli ukwalifikowanych napotyka na trudności finansowe, o ile chodzi o zakładanie nowych seminaryów nauczycielskich. Jest jednak uzasadniona nadzieja, że w najkrótszym czasie ilość tych seminaryów, których jest obecnie 11 męskich a 3 żeńskie, się powiększy.

Od czasu zestawienia sprawozdania, które Wysokiemu Sejmowi przedłożono, zorganizowano 94 szkół ludowych. Szkolnictwo ludowe rozwija się normalnie i postęp pod tym względem widoczny w ogromnym napływie młodzieży do szkół średnich. Ilość dzieci, uczęszczających na naukę codzienną w szkołach ludowych, wzrosła w przybliżeniu o 7.000.

Ilość nauczycieli ukwalifikowanych zwiększyła się o 280, bez kwalifikacyi o 80.

W roku bieżącym zaznaczył się znowu bardzo znaczny wzrost frekwencyi w szkołach średnich. Przybyło bowiem 2.009 uczniów. Wzrost ten zaznacza się daleko silniej w gimnazyach, niż w szkołach realnych, z tegorocznego przyrostu przypada bowiem na gimnazya 95%, na szkoły realne tylko 5%.

Nie uważam za fakt pomyślny tak nadmierny i nagły wzrost uczniów gimnazyalnych. Szkoły realne, zawodowe, instytuty rolnicze mają stosunkowo za mało uczniów, a i z tych znaczna część pochodzi z poza granic Galicyi, podczas gdy gimnazya są przepełnione. Dosyć powiedzieć, że w ostatnich pięciu latach przyrost uczniów szkół średnich wynosił około 10.000. Zachodzi obawa, czy wszyscy znajdą zatrudnienie w kraju, nie mogąc najczęściej z powodu niedostatecznej znajomości innych języków szukać zajęcia poza Galicyą.

„Dobrobyt“ chłopski.

Namiestnik omawia akcyę zapomogową z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych, poczem ciągnie dalej:

Mam nadzieję, że jeżeli nowe klęski na kraj nie spadną, złe skutki nieurodzaju przeszłorocznego wnet będą zatarte. Będzie to nowym dowodem, że dobrobyt kraju przecież się podnosi. Może sobie nawet sami sprawy nie zdajemy o postępie, tak jak rodzice nie widzą rośnięcia dziecka, na które się codzień patrzą. Ale proszę sobie przypomnieć, czem były wsie nasze temu lat 20 czy 30 i porównać, jak wyglądają dzisiaj, proszę sobie przypomnieć, jaka była uprawa roli, jaka jej cena, jaki poziom wykształcenia. Ludzie, którzy po dłuższym przeciągu czasu do Galicyi wrócili, byli uderzeni postępem na każdem polu. Prawda, że przy ogromnym wzroście ludności wielu nie może znaleść w kraju zarobku i pracy i musi jej szukać poza granicami kraju, niemniej jednak śmiało twierdzić mogę, że dobryt mianowicie włościaństwa naszego na ogół poszedł dzięki Bogu znacznie w górę. Wiele jest jeszcze do czynienia w tym kierunku, ale skonstatowanie tego faktu powinno nas napełniać otuchą i dodawać bodźca do dalszej pracy.

W dalszym ciągu omawia namiestnik pomoc udzieloną pogorzelcom, zarządzenia przeciw cholerze, która na szczęście nie przyszła do naszego kraju, oraz sprawę regulacyi rzek.

Propinacya i finanse.

Najważniejszą kwestyą, która na tej sesyi przyjdzie pod obrady wysokiego Sejmu, jest sprawa sanacyi finansów krajowych. Będę uważał za bardzo pomyślny dla kraju fakt przedewszystkiem, że ta sprawa będzie załatwioną, a następnie, że już w tym roku postanowienie zapadnie, jakkolwiek odnośna uchwała dopiero w r. 1910 ma wejść w życie. Ustanie prawa propinacyi wywołać bowiem musi przełom w stosunkach handlowych i ekonomicznych kraju i konieczną jest rzeczą, aby wchodzące w grę czynniki już parę lat naprzód mogły wiedzieć, jak się stosunki po roku 1910 ukształtują i odpowiednio się zawczasu na to przygotowały. Również nie jest obojętnem i dla tych miast, dla których propinacya jest poważnem źródłem dochodu, zawczasu wiedzieć, jak się dla nich stosunki po roku 1910 ukształtują. Wysoki Sejm będzie miał sposobność uchwalić, jaką kwotę i w jakim stosunku dla tych miast przeznaczy, a nie wątpię ani chwili, że w należytem zrozumieniu ważności zadania miast dla rozwoju społeczeństwa, z pewnością w słusznej mierze uwzględni ich potrzeby. Niech mi wolno będzie również rzucić tutaj myśl, czyby nie było wskazanem oddać do dyspozycyi Wydziału krajowego pewną stałą roczną kwotę celem przychodzenia z pomocą tym wszystkim miastom, które będą chciały przeprowadzić jednorazowe większe roboty inwestycyjne, a przedewszystkiem asanacyjne. Podniesienie dochodów nie będzie z pewnością tak znaczne, aby starczyło na wszystkie potrzeby mniej lub więcej pilne, ale zdaje mi się, że nadejdzie w każdym razie możliwość zastanowienia się nad dalszą regulacyą płac nauczycieli ludowych.

Urlopy.

Sejm uchwalił szereg urlopów dla poszczególnych posłów i odesłał do komisyi prawniczej pisma sądowe z żądaniem wydania posłów: Włodka, Szecla, Maisa i Sapondra.

Deputacya do cesarza.

Z kolei odczytał marszałek krajowy nagły wniosek hr. Stanisława Tarnowskiego o podziękowanie cesarzowi za Wawel przez specyalną deputacyę sejmu.

Poseł dr. **Oleśnicki** odczytał deklaracyę posłów ruskich, którzy protestują przeciw urządzeniu rezydencyi cesarskiej na Wawelu, bo dopatrują się w tem tendencyi do wyodrębnienia Galicyi, a nie uznają pretensyi Polaków do panowania nad Galicyą wschodnią; protestują przeciw użyciu podatkowego grosza Rusinów na odbudowanie Wawelu.

Nagłość wniosku hr. Stanisława Tarnowskiego i sam wniosek przyjęto.

Pierwsze czytanie.

Z kolei odesłano do poszczególnych komisyi wszystkie sprawozdania wydziału krajowego, postawione na porządku dziennym, w pierwszem czytaniu.

Reforma wyborcza.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, pos. **Stapiński** domagał się, aby sprawozdanie komisyi administracyjnej o jego wniosku w kwestyi reformy wyborczej najprędzej postawiono na porządku dziennym.

Żadanie to poparł pos. **Oleśnicki**.

Marszałek przyrzekł, że w ciągu bieżącego miesiąca sprawę reformy wyborczej postawi na porządku dziennym.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro we środę o godz. 11 przed południem.

KRONIKA.

Powszechne prawo głosowania — a wszechpolscy oszuści. W ostatnim numerze „Ojczyzny“, pisma, „poświęconego sprawom ludu“, czytamy następujące uwagi nad powszechnem prawem głosowania: „Pan Stapiński w swojej gazetce napisał, że wniesie na sejm ustawę o zaprowadzenie powszechnego głosowania i grozi że jeżeli sejm tej uchwały nie przyjmie, to wywoła strejki rolne. Dziwny ten p. Stapiński. Zdaje mu się, że robotnikom rolnym o nic nie chodzi, jak o to, aby przy wyborach głosowali! Jak gdyby sejm dał im pieniądze, lepsze zarobki! P. Stapiński przemawia tak, jak gdyby tego powszechnego głosowania żądali chłopi. Ale przecie chłopi gospodarze głosują.

Na 149 posłów w sejmie chłopi wybierają 74, więc połowę, a lud miejski wybiera 28, czyli razem lud wiejski i miejski wybiera 102 posłów, dwory 44, a kupcy i przemysłowcy 3. — Posłowie ludowi stanowią znaczną większość w sejmie i każdą sprawę mogą jak chcą przeprowadzić. Jeżeli ci posłowie przez lud wybrani nie zawsze dbają o interesa ludu, to już wina wyborców, którzy są albo ciemni i nie wiedzą kogo wybierać, albo poprostu sprzedają swoje głosy, często za kilka szóstek lub kieliszek wódki itd. itd.“.

Nie wiadomo, co bardziej podziwiać u panów demokratów narodowych: bezczelną głupotę, czy bezczelność w szerzeniu głupoty.

Znany z krakowskiego bruku — nieco reporter, nieco domokrążca wszechpolski — Daniel Śliwicki odznaczył się, sądząc z obszernego sprawozdania, które ze zjazdu Sokołów podało „Słowo polskie“, najpiramidalniejszą argumentacyą w obronie zsolidaryzowania się wydziału „Sokoła“ z głośną swego czasu stańczykowską odezwą prof. Jordana et Comp.

Oto — wedle słów jego — rozrzucając setkami proklamacye P. P. S. w Królestwie — rozpuszczano jakoby równocześnie wieści, „że 80.000 Sokołów czeka na granicy z bronią, czekając tylko na hasło“.

Kto mógłby takie wieści rozpuszczać i kto im wierzyć? Chyba w obu wypadkach jakieś kumoszki, któreby do powstania tak czy siak nie poszły. Patryotycznej fanfaronady Sokołów nikt na seryo nie bierze... Każdy wie, iż są to na codzień potulni pantoflarze, strojący tylko gęste miny, gdy się na pokaz w pstry kostyum przebiorą.

Tymczasem wyżej wspomniany Śliwicki, przytoczywszy swą anegdotkę z czekającem czekaniem, uroczyście zapewnił, że po oświadczeniu się sokolstwa (t. j. przedrukowaniu zajęczej i perfidnej zarazem odezwy stańczykowskiej w „Przewodniku gimnastycznym“) odrazu „zmienił się ton tych, którzy głosili powstanie“. Więc ów przedruk był aktem, który zadecydował o wszystkiem.

No, no: ktoby to był sądził, że na łamach gimnastycznego pisma w Galicyi rozstrzygnęła się kwestya sposobu walki w Królestwie — z caratem...

Zarządzenia antycholeryczne. Starostwo krakowskie przeprowadziło rewizyę sanitarną w gminach powiatu krakowskiego i zarządziło liczne środki (!) dla usunięcia znalezionych nieporządków.

Na uniwersytet krakowski zapisało się do dnia dzisiejszego 1560 uczniów, między nimi wielu z Królestwa.

Strejk w drukarni „Głosu narodu“ zakończył się zwycięstwem zorganizowanych robotników drukarskich, na których wszystkie żądania „Głos narodu“ zgodzić się musiał.

Zdemaskowany fałszerz pieniędzy. Aresztowany przed kilku dniami fałszerz 5-koronówek, który się podawał za Władysława Bialika z Zawiercia, okazał się w rzeczywistości Teofilem Brykczyńskim, który za fałszerstwo monet zasądzony został przez sąd lwowski na 2 lata więzienia. W sierpniu b. r. uciekł Brykczyński w towarzystwie dwóch innych więźniów z Brygidek lwowskich i tułał się po Galicyi, „zarabiając“ na życie puszczaniem fałszywych pieniędzy w kurs. Brykczyński pochodzi z Warszawy, a we Lwowie odkryto jego pracownię w październiku z. r.

Elegancki złodziej. Policya w Budapeszcie aresztowała młodego eleganta, który raz podał, że nazywa się Leopold Gross, drugi raz Władysław Pietrzycki z Krakowa. Przy aresztowanym, bardzo elegancko ubranym, znaleziono złoty zegarek z łańcuszkiem, 3 pierścienie złote i 250 koron gotówką. Policya tutejsza bada tożsamość osoby aresztowanego.

Grzeczny pan komisarz. Komisarz starostwa w Nowym Targu, dr. Solański, przeprowadzając jakąś czynność urzędową w Zakopanem, obraził przy tej sposobności gospodarza Walentego Pawlikowskiego słowem „Gałganie“. Zaskarżony do sądu w Nowym Targu zasądzony został Solański na 2 dni aresztu względnie 50 K grzywny i zapłacenie 25 K kosztów.

Surowica prof. Behringa przeciw gruźlicy. „N. Y. Herald“ donosi, że pewien bogaty Nowojorczyk, który na razie nie chce być wymienianym, oświadczył gotowość złożenia 50.000 dolarów na fundusz, który umożliwi prof. Behringowi wyjawienie już teraz swej metody leczenia gruźlicy. Jako warunek stawia ofiarodawca, aby komisya, złożona z lekarzy, poprzednio zbadała tę metodę.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Ponad siły“, sztuka w 6 odsłonach Bjoernsona (popularne).

Czwartek: „Terakoja“, dramat historyczny japoński w 1 akcie Tekeda Izumo. „Sawantki“, komedya w 5 aktach Moliera.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Bagienko“, komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego (nowość).

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasety.

Proces Angelusa.

Ósmy dzień rozprawy.

Kraków, 10 października.

Sensacyjny wypadek.

Świadek Wawrzyniec Jakus, słuchany na fakt, że Angelus miał go nakłaniać do fałszywych zeznań, odwołuje swoje zeznania, złożone w śledztwie. Wobec tego prokurator żąda uwięzienia tego świadka pod zarzutem fałszywego świadectwa. Dr Goldhammer sprzeciwia się; a na wypadek przychylenia się do wniosku prokuratora żąda odroczenia rozprawy, gdyż takie aresztowanie mogłoby nieprzychylnie usposobić przysięgłych dla Angelusa.

Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący ogłasza uchwałę spisania z Jakusem osobnego protokółu i oddania go sędziemu śledczemu dla wdrożenia przeciw niemu dochodzeń. Wnioskowi obrony o odroczenie rozprawy, ewentualnie o wyłączenie faktu nakłaniania Jakusa do fałszywych zeznań z obecnej rozprawy, odmówiono.

Tajemniczy pośrednik.

W toku odczytania aktów przychodzi też i umowa z 1904 r., podpisana przez Angelusa i Małkowskiego, mocą której obowiązują się zapłacić niewiadomej osobie 2000 K za wyrobienie koncesyi na zakład zastawniczy w Przemyślu z taryfami procentowemi jak w Krakowie. Zapytany o podanie nazwiska tego pośrednika, Angelus prosi o zwolnienie go od wymienienia.

Na żądanie prokuratora odczytano akta, z których wynika, że Angelus brał wyższe procenta, nim Małkowski do spółki przystąpił.

Obrońca dr Goldhammer stawia wnioski o odczytanie licznych dokumentów, a prokurator się sprzeciwia.

Na tem postępowanie dowodowe zamknięto, poczem prokurator dr Tokarz zabrał głos dla poparcia oskarżenia.

Z CARATU.

Tajna drukarnia i skład bomb.

Korespondent białostocki „Warsz. Dniew." donosi: „W nocy na 5 b. m. przy ul. Oficerskiej w Białymstoku, w mieszkaniu Dawidsona, komisarz 3-go cyrkułu policyjnego Gorewoj i jego pomocnik Pawluczek wykryli tajną drukarnię z kompletem czcionek, dwie już napełnione bomby, oraz pewną liczbę świeżo wydrukowanych proklamacyj w językach: rosyjskim, polskim i żydowskim. Dawidsona i pannę E. Majzlównę, która znajdowała się w mieszkaniu w chwili rewizyi, aresztowano".

Lynchowanie złodziei.

Warszawa, 10 października. (Warsz. ag.). Za rogatką marymoncką dokonano lynchu na złodziejach. Kilku zabito.

Wykrycie tajnej drukarni.

Libawa, 10 października. Policya wykryła wczoraj w piwnicy jednego domu tajną drukarnię socyalistyczną oraz proklamacye, rewolwery i naboje.

Strejk w Moskwie.

Moskwa, 10 października. Urzędu telegraficznego strzeże kompania żołnierzy.

Moskwa, 10 października. (Warsz. ag.). Strejki trwają w dalszym ciągu. Przed domem Durnowa przyszło znowu do starcia z wojskiem. **Wielu zabitych i rannych.** Na znak żałoby zawieszono przedstawienia w teatrach.

Petersburg, 10-go października. Tutejsze dzienniki otrzymują z Moskwy telegraficzne wiadomości o przebiegu dnia wczorajszego, który przeminął bardzo niespokojnie. Na bulwarze Nikickim obrzucono kozaków jadących do domu generał-gubernatora kamieniami. Kozacy dali salwę, przyczem 10 osób, w tem 2 policyantów zostało zabitych, a wiele zostało rannych. Konie kozaków, które się spłoszyły, zraniły wiele osób. Około wieczora tłum złożony ze strejkujących, żydów i robotników zebrał się na placu Twerskim, gdzie przyszło do starcia. Demonstranci rozwinęli czerwone sztandary z rozmaitymi napisami, zdemolowali kilka restauracyj, obalili jeden wagon tramwajowy i zniszczyli kilka latarni. Ponieważ dzienniki moskiewskie nie wychodzą nie ma możności kontrolowania wiadomości nadchodzących stamtąd.

Moskwa, 11 października. (Pet. ag. tel.). Wczoraj w południe przyszło tu do starcia między strejkującymi i policyę, przyczem wiele osób odniosło rany.

Strejk w fabrykach mechanicznych rozszerza się. Natomiast część piekarzy podjęła pracę.

Zamknięcie uniwersytetu.

Kazań, 10 października. Rada profesorów uchwaliła wczoraj zamknąć uniwersytet do dnia 19 b. m.

Ministerstwo policyi.

Petersburg, 11 października. (Pet. ag. tel.). W kołach rządowych krąży pogłoska, że zamierzone jest utworzenie ministerstwa policyi, któremu podlegać mają władze policyjne i żandarmerya. Jako kandydata wymieniają ministra spraw wewnętrznych gen. Trepowa.

Ucieczka z więzienia.

Helsingfors, 11 października. (B. Ritzau). Zabójca prokuratora Johnsona, Hohenthal, zbiegł ubiegłej nocy z więzienia.

Zaburzenia na Kaukazie.

Tyflis, 10 października. (Pet. ag.). Wczoraj rzucono **w wielu miejscach równocześnie bomby.** Jedna z tych bomb eksplodowała przed koszarami w pobliżu pałacu namiestnika. **Jeden kozak zginął, 11 odniosło rany.** W pobliżu innych koszar rzucono **6 bomb,** z których **4 eksplodowały,** przyczem trzej kozacy odnieśli rany. Tu znaleziono pewnego Gruzina zabitego, innego zaś Gruzina aresztowano pod zarzutem rzucenia bomby. Inną bombę rzucono koło trzecich koszar. Trzech żołnierzy odniosło rany. Aresztowano pewnego Armeńczyka pod zarzutem udziału w rzucaniu bomb. Z okien dwóch domów oddano strzały. Jedna osoba odniosła ranę. Około północy przedsięwzięto liczne aresztowania.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż, 11 października. Rozszerzona tu wczoraj pogłoska o zaciągnięciu pożyczki rosyjskiej na 1800 milionów fr. była przedwczesną. Faktem jest, że na ukończeniu są rokowania o pożyczkę 900 milionów fr.

Witte.

Petersburg, 11 października. Hr. Witte ponownie został odznaczony reskryptem cesarskim, w którym car po raz drugi podnosi jego zasługi około zawarcia pokoju.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 10 października. Także dzisiaj przedsięwzięła policya rozległe zarządzenia dla utrzymania porządku przed gmachem parlamentu, jednakże przed parlamentem zebrało się mało osób. W kuloarach już przed rozpoczęciem posiedzenia panował bardzo wielki ruch. Galerye są zajęte. Także wielu członków Izby magnatów zjawiło się na galeryach. Przed rozpoczęciem posiedzenia rozeszła się w kuloarach pogłoska, że prezydent ministrów bar. Fejervary i członkowie gabinetu nie pojawią się na dzisiejszem posiedzeniu.

Prezydent ministrów kazał przez dyrektora kancelaryi parlamentu Kasara wręczyć prezydentowi sejmu węgierskiego reskrypt królewski w sprawie odroczenia Izby.

Budapeszt, 10 października. Dzisiejsze posiędzenie sejmu węgierskiego otworzył prezydent o godz. $10^1/_2$ i oświadczył, że dzisiaj o godz. $9^1/_2$ rano zjawił się u niego dyrektor kancelaryi Kazar i wręczył mu następujące pismo prezydenta ministrów (żywe przerywania i okrzyki ze strony koalicyi). Pismo to brzmi: „Budapeszt, 10 października. Wielmożny Panie Prezydencie! W załączeniu posyłam najwyższy reskrypt królewski, o którego odczytanie na dzisiejszem posiedzeniu Izby upraszam. Reskrypt pojawił się dzisiaj w nadzwyczajnem wydaniu dziennika urzędowego". (Rozmaite wykrzykniki i przerywania. Hr. Batyany woła: tchórze! Pos. Okolicsany: Łotry! i t. p.).

Prezydent **Just** zarządza odczytanie reskryptu królewskiego, odraczającego sejm do 19 grudnia (żywe przerywania na lewicy).

Poseł **Barabasz:** Wstyd i hańba!

Poseł **Bathyanyi:** Gdzie konstytucya!

Poseł Jul. **Andrassy:** Przed przedłożeniem przygotowanego protestu, pozwolę sobie wypowiedzieć kilka słów o nadzwyczajnem postępowaniu rządu, który wcale nie uważał za stosowne stawić się w parlamencie. (Głosy: oni są tchórzami!). Nie przypuszczam, aby baron Fejerwary nie miał odwagi stawić się przed rozgniewaną większością parlamentu, znamy go bowiem jako człowieka bardzo odważnego. Ten człowiek miałby odwagę stawić się tu w Izbie, o tem nie wątpię. Jeżeli postąpił przeciwnie, jest dowodem, że baron Fejervary lekceważy sobie parlament. Baron Fejervary zresztą już raz złożył dowód, że parlament sobie lekceważy, skoro, wbrew stanowczej woli parlamentu, ciągle nam siedzi na karku. Wszak rząd nie jest wyłącznie sługą korony, jest sługą także narodu i obowiązkiem jego jest szanować zapatrywania narodu. Protestujemy przeciw temu lekceważeniu parlamentu przez rząd, który swem postępowaniem opuścił podstawy legalne. Rząd liczy może na to, że słuszne oburzenie parlamentu zapędzi kraj na drogę gwałtów, że naród opuści drogę legalną. To nie nastąpi. My chcemy zwyciężyć nie wrzawą, ale sprawiedliwością.

Mowca wskazuje następnie na to, że mimo odczytania reskryptu królewskiego dyskusya jest dopuszczalną, nawet potrzebną jest uchwała z naszej strony, bo nie wiemy, co jutro może nastąpić. Obecny rząd do wszystkiego bowiem jest zdolny, i kto wie, czy to wszystko nie jest pierwszym aktem tragikomedyi, po której nastąpi rozwiązanie sejmu. Zrobicie to, jak już raz zrobiliście, zwrócicie się z apelem do narodu, ale potem woli tego narodu nie uszanujecie! (Oklaski). Jest możliwe, że większość wróci do parlamentu, a parlament nie będzie zwołany, bo kto się raz oddali z drogi legalnej, dla tego niema granic, którychby nie mógł przekroczyć. Protestujemy przeciw temu rządowi, który dowolną grę prowadzi z najświętszemi uczuciami korony i narodu.

Następnie hr. Andrassy odczytał uchwalony przez koalicyę protest.

Mowę Andrassego przyjęto głośnymi oklaskami i okrzykami: Eljen! Mowcy składano ze wszech stron gratulacye.

O godzinie 12 prez. Just przerwał posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia hr. **Tisza** oświadczył, że stronnictwo liberalne nie będzie brało udziału w dalszych obradach i w głosowaniu, ponieważ jest zdania, że po odroczeniu Izby nie możliwą jest dyskusya ani uchwała, poczem partya liberalna salę opuściła.

Pos. **Mezöffy** („narodowy socyalista") ponawia swój wniosek z 15 września, aby królewskiego reskryptu nie przyjąć do wiadomości i dalej obradować.

Uchwalono wniosek Andrassego wszystkimi głosami przeciw głosom Mezöffiego i Achima; posiedzenie ponownie przerwano.

Po podjęciu ratyfikowano protokół, poczem o godz. 1 po południu posiedzenie zamknięto.

Odroczenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 10 października. Nadzwyczajne wydanie urzędowego dziennika ogłasza reskrypt królewski do parlamentu węgierskiego, w którym król oznajmia, że ze względu na to, że dotąd nie udało się utworzyć nowego rządu na podstawie zapewniającej rozwiązanie parlamentarnej sytuacyi, odracza sejm węgierski do 19 grudnia.

Izba magnatów.

Budapeszt, 11 października. Izba magnatów odbyła wczoraj wieczorem przy bardzo licznym komplecie posiedzenie. Ministrowie nie zjawili się. Na galeryach wielu posłów. Prezydent Izby Csaky rozkazał odczytać reskrypt królewski z 10 września, odraczający sejm do 10 października. Następnie zaczyna ogłaszać, że reskrypt z *hommagium* czci...

Tu przerwał mu bar. Pronay, wołając: Jestem zapisany do głosu!

Prezydent: Naprzód muszę ogłosić przyjęcie reskryptu do wiadomości.

Pronay: Chcę przemawiać w sprawie regulaminu!

Prezydent: Muszę naprzód enuncyować, że pismo królewskie przyjęto do wiadomości i złożono w archiwum.

Następnie przemawiał bar. Pronay i kilku innych członków Izby, poczem uchwalono wniosek Beöthyego, że Izba z szacunkiem przyjmuje do wiadomości reskrypt królewski, wyraża jednak zaniepokojenie, a nawet ubolewanie, że ciągłe odraczanie Izby tamuje załatwienie ważnych agend i uniemożliwia kontrolę. Wniosek wyraża nadzieję, że na przyszłość odraczanie nie będzie się powtarzało i że znów zakwitnie życie konstytucyjne.

Ministerstwo Fejevarego.

Budapeszt, 11 października. Powszechnie zapewniają, że już jutro nastąpi reaktywowanie gabinetu bar. Fejervarego.

Termin 19 grudnia, do którego Izba została odroczoną, jest tylko formalnym, bo idzie o to, aby w teoryi dać Izbie możność uchwalenia jeszcze prowizoryum budżetowego w tym roku, sądzą jednak powszechnie, że 19 grudnia Izba zostanie rozwiązaną, a wybory odbędą się w marcu.

Prezydent Izby Justh oświadczył wobec posłów, że dyety i inne należytości z d. 18 listopada przestanie asygnować, albowiem tegoroczny budżet nie jest uchwalony.

Budapeszt, 11 października. Stanowczo twierdzą, że baron Fejervary dziś uda się do Wiednia.

Procesy polityczne.

Budapeszt, 11 października. Na polecenie prokuratoryi policya rozpoczęła śledztwo przeciw nieznanemu sprawcy, który dnia 3 b. m. podczas bankietu słuchaczów uniwersytetu po mowie posła Holló wzniósł okrzyk: „Niech żyje republika, precz z dynastyą!" Dalej wytoczono śledztwo przeciw akad. Melcha, który w wygłoszonej podczas poświęcenia sztandaru mowie, dopuścił się obrazy majestatu.

Sasi przeciw Węgrom.

Hermanstad, 10 października. Wydział miejski przyjął wniosek Saksończyków, aby nie przyjmować do wiadomości rozporządzenia ministra oświaty co do nauki religii w szkołach ludowych w języku węgierskim. Przeciw temu wnioskowi głosowali tylko urzędnicy państwowi. Nadżupan oświadcza, że rozporządzenie to mimo uchwały wydziału miejskiego, musi na razie być przeprowadzonem. Wobec tego, 10 członków wydziału miejskiego złożyło mandaty.

Strejk generalny w Pradze.

Praga, 10 października. Socyalni demokraci Czech urządzili dziś przed posiedzeniem sejmu demonstracyę na rzecz powszechnego prawa głosowania. Większa część fabryk świętuje. Sklepy przeważnie pozamykane. Z okolicy przybyło mnóstwo robotników. Pojedyncze linie tramwajowe musiały ruch wstrzymać. Wnet miejsce zbiorne, park miejski okazał się za szczupłym i sąsiednie ulice także się zapełniły i tak samo i plac Wacława. O godz. 11 przed południem pochód robotników w zupełnym spokoju ruszył i podążył do placu Radeckiego, gdzie się pochód zatrzymał i wysłał do marszałka deputacyę, złożoną z 3 czeskich i 3 niemieckich reprezentantów, aby zaprotestować przeciw kuryom i zamierzonej ordynacyi wyborczej.

Praga, 10 października. Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godzinie 12 w południe; było wyłącznie poświęcone formalnym sprawom. Następne w piątek.

Praga, 11 października. Marszałek ks. Lobkovic przyjął deputacyę robotników, przyrzekł ich petycyę przedłożyć sejmowi i oświadczył, że jest zwolennikiem rozszerzenia prawa wyborczego.

Następnie udała się deputacya do namiestnika, który na przemowę oświadczył, że bez upoważnienia rządu nie może w tak ważnej kwestyi dawać zasadniczych wyjaśnień, uczyni jednak zadość życzeniu i przedłoży obszerne sprawozdanie o żądaniu robotników, a co do swej osoby może zapewnić, że tej ważnej sprawie poświęca całą swą uwagę. Wkońcu prosił deputacyę, aby demonstracya równie poważnie się zakończyła, jak się rozpoczęła.

Deputacya udała się na plac Radetskyego i zakomunikowała zebranym odpowiedzi marszałka i namiestnika. Przemawiał tam tow. poseł Hybesz i wyraził sympatye morawskich socyalistów dla robotników z Czech, poczem na dany znak uczestnicy pochodu, których liczbę obliczają na 50.000, w spokoju się rozeszli. Także partya „narodowo-socyalistyczna" wysłała deputacyę do marszałka i namiestnika i otrzymała podobne odpowiedzi. Około 2 po południu na ulicach zapanował normalny ruch.

Praga, 11 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dr Herold i tow. zgłosili wniosek w sprawie zmiany ordynacyi krajowej w tym duchu, aby 1) rozszerzyć legislatywę sejmu, 2) zaprowadzić odpowiedzialność rządu wobec sejmu, 3) publiczną administracyę wyposażyć na władzę wykonawczą i 4) unormować na sprawiedliwych zasadach stanowisko prawne obu narodowości a w końcu 5) zagwarantować równouprawnienie obu języków i ochronę mniejszości.

Dr Podlipny i tow. zgłosili wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej do sejmu na podstawie powszechnego prawa wyborczego.

Praga, 11 października. Klub czeskich agraryuszów uchwalił wystąpić przeciw powszechnemu głosowaniu.

Praga, 11 października. Marszałek kraju ks. Lobkowic zwołał wszystkich przewódców stronnictw na naradę celem ustanowienia programu pracy. Odmówił on stanowczo żądaniu czeskich radykałów, aby podczas zeszłej sesyj postawiony wniosek o reformę wyborczą postawić natychmiast na porządku dziennym sejmu.

TELEGRAMY.

Demonstracya za powszechnem prawem wyborczem.

Lwów, 11 października. (Tel. „Naprzodu"). Mimo ulewnego deszczu odbyło się wczoraj wieczór ogromne zgromadzenie ludowe, którem referowali tow. Hudec i Hankiewicz. Jednogłośnie i z entuzyazmem uchwalono rezolucyę, domagającą się powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego do sejmu.

Komisye sejmowe.

Lwów, 11 października. W komisyi bankowej dokonano wczoraj rozdziału referatów. Sprawozdanie wydziału krajowego o banku krajowym objął poseł Hupka, o akcyi kraju na polu budowli publicznych i zmianę z tego powodu statutów banku krajowego objął poseł Merunowicz, o wykonywaniu patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi poseł Skałkowski, o Kasie oszczędności m. Lwowa poseł Löwenstein.

W komisyi szkolnej objął referat o sprawozdaniu wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży soli poseł Merunowicz.

Na jutro (czwartek) na godzinę 9 rano zwołano posiedzenie komisyi agrarnej. Na tem posiedzeniu przeprowadzoną zostanie dyskusya nad sprawozdaniem wydziału krajowego o parcelacyi i środkach celem pokierowania parcelacyą zgodnie z wymogami interesów publicznych, a następnie dokona kosya po ukończeniu dyskusyi wyboru referenta dla tego przedłożenia.

Wybór do parlamentu.

Czerniowce, 11 października. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do rady państwa z czerniowieckiego okręgu gmin wiejskich został wybrany Rumun dr Aureli Onciul.

Austryacka „Potemkinada".

Wiedeń, 10 października. Do Poli nadchodzą wiadomości o buncie marynarzy austryacko-węgierskiego krążownika „Panther" znajdującego się obecnie w pobliżu Aucklandu, w drodze do Nowej Kaledonii.

Bunt załogi miał podobno wybuchnąć po samobójstwie podoficera Henryka Geripha, który od pewnego czasu już w listach swych do rodziny skarżył się na maltretowanie ze strony oficerów i zapowiadał swoje samobójstwo.

Zbuntowana załoga miała zamordować i wrzucić do morza kapitana Hoelberta, kadeta Stipanovica i innych oficerów. Wielu marynarzy schroniło się następnie na ląd.

Sekcya marynarki w ministerstwie wojny nie posiada dotąd oficyalnych doniesień o powyższych wypadkach.

Szwecya i Norwegia.

Krystyania, 10 października. Storting przyjął 101 głosami przeciw 16 głosom umowę, zawartą między delegatami norweskimi a szwedzkimi w Karlstadzie.

Grecya i Rumunia.

Ateny, 10 października. Nadeszło tutaj wypowiedzenie traktatu handlowego między Rumunią a Grecyą.

Rozruchy w Macedonii.

Konstantynopol, 11 października. W ostatnich dniach banda grecka spaliła we wsi Germaa w wilajecie monastyrskim słowiańskie księgi kościelne i zabrała 120 funtów tureckich. Druga banda grecka spaliła we wsi bułgarskiej Armeńsko w tym samym wilajecie wszystkie księgi kościelne i uprowadziła księdza Christo.

Kupno portu.

Petersburg, 11 października. Petersburska agencya telegraficzna donosi z Teheranu: Emir Afganistanu zwróci się do rządu indyjskiego z prośbą o odstąpienie portu w zatoce perskiej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⨯ Posiedzenie komisyi zawodowej w Krakowie odbędzie się w środę 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

NADESŁANE.

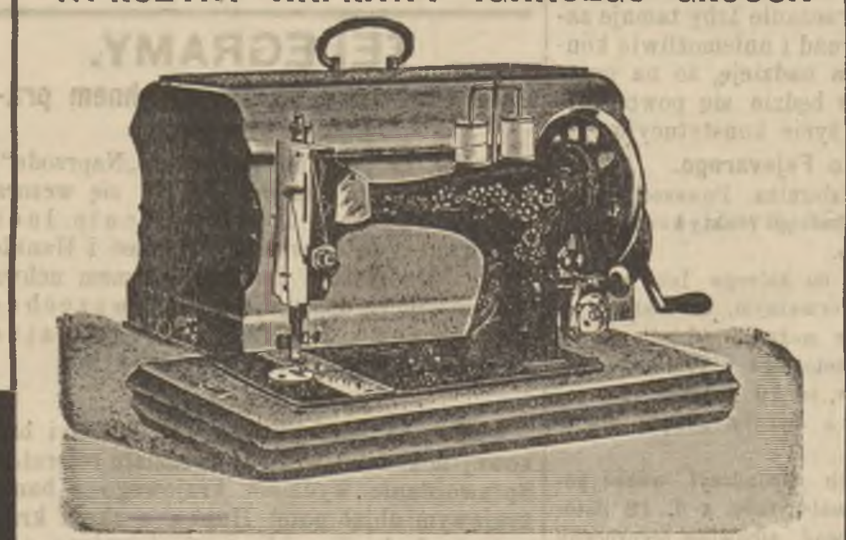
(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Jesienne kapelusze damskie i dziec.
modele paryskie i wiedeńskie
Bluzy jesienne i jedwabne
Nowości sezonowe do
przybrania sukien i kapeluszy
polecają po cenach fabrycznych

524 **Zimler i Spółka, Linia A-B.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:
JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).
Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.

Zasada: Każdy kawałek mydła zaopatrzony nazwiskiem „Schicht“ jest czysty i wolny od wszelkich szkodliwych części składowych.
Poręczenie: 25.000 Koron płaci firma „Georg Schicht Aussig“ każdemu, kto udowodni, że jej mydło z nazwisk. „Schicht“ zawiera jakiekolwiek szkodl. domieszki.

MYDŁO SCHICHTA

(z jeleniem lub kluczem)



używa się
z powodu jego szczególnych i doskonałych właściwości
z dobrym skutkiem
do wszelkiego możliwego mycia:
dla osobistego użytku,
dla każdej bielizny i
do wszystkiego
co wogóle może być mytem.

Ruch Wychodźców
z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



295

„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło
Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny
— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. — Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.
Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:
Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. — oraz
Generalna Agencya we Lwowie, Błonie 2 i prowincyonalne agencye.

Eleganckie spodnie zimowe zł. 2·50

poręczonej, doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kalor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy **za bezcen,** jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. **4·75.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku.
Wysyła za zaliczką
DOM EXPORTOWY
ubiorów męskich i dziecinnych
Kraków, Grodzka 31.
Nieodpowiednie zamienia się bez jakiejkolwiek trudności. Każde zamówienie gotowych i na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej, zostanie bardzo szybko i rzetelnie, po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać, o naszych, niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego
KRAKÓW, GRODZKA 31.
Dostawcy Związku c. k. urzędników państw.
Filie: **Łańcut, Gorlice, Przeworsk.**



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:
Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

WĘGIEL
z krajowej kopalni „Bory“.
Węgiel z kopalni **„Bory“** zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kalory, odpowiada zatem pod względem jakości pierwszorzędnym węglom Mysłowieckim.
Węgiel z kopalni **„Bory“** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy,** oraz najlepsze gatunki węgli **górnośląskich dla gorzelni i celów przemysłowych,** które zostają wysyłane **wprost z kopalń,** poleca
ADOLF BLUMENFELD
Skład węgla, Kraków, **Pawia 12.**
519 **Telefon 59.**

Nie ma więcej cierpień rupturowych-
Dokładne i szczegółne objaśnienia
za nadesłaniem
zwrotnej marki pocztowej
przesyła bandażysta
S. MITTELMANN
CZERNIOWCE (Bukowina)
ul. Pańska 19.

Zastawione
brylanty, złoto, srebro etc. **wykupuję** bezpłatnie (z własnych pieniędzy) celem **kupna** po najwyższych cenach.
M. Brenner, jubiler, Szpitalna l. 9, I. piętro. 534

SINGERA maszyny do szycia
znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —
NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE
SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU
Przyjmuję się wszelkie naprawy
CENY NISKIE. 147

Zakopane.
Idalja Jętkiewiczowa
przeniosła swój pensyonat
z willi **„Danusia“ do willi „Podolanka“ ul. Ogrodowa.**
Pensyonat w sąsiedztwie parku klimatycznego położony, zawiera 20 słonecznych pokoi z balkonami i werandami.
Pokoje z całodziennem utrzymaniem
549 od 2 złr. 50 ct.

Odznacz. najwyż. nagrod. **„Grand Prix“** na wyst. świat. St. Louis 1904.



Należy żądać wyłącznie
wyciągu do czyszczenia - Globus
jak obok znajdująca się odbitka
gdyż zostaje zalecanych wiele bezwartościowych naśladownictw.
Wyłączny wytwórca: Fritz Szulz jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Cenniki na żądanie franko.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.
Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy. — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.
SCHÜTZ i CHAJES, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.



527

Najstarszy i największy dom eksportowy całej monarchii austro-węgiersk. rok założenia 1852, wysyła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracyami zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych, darmo i opłatnie.
F. Pamm, Kraków, Zielona 3.

Do nabycia we wszystkich większych handlach
PARVEOL



NAJCZYSTSZE
GWARANTOWANE
MASŁO ROŚLINNE
zastępuje najzupełniej masło naturalne.
Niezbędne w każdej kuchni do gotowania, smażenia i pieczenia. 167
Marka ustawowo chroniona.
Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.
Z FABRYKI JON. SINGERA w BIELSKU (Szląsk austr.)
zastępca dla Galicyi: **Szymon Loria, Kraków, Sebastyana 20.**

Ciągnienie nieodwołalnie 11-go Listopada 1905 r.
WIEDEŃSKA C. K. LOTERYA-POLICYJNA
1 Los kosztuje 1 Koronę. **I. Główna wygrana**
Koron 30.000 Koron
jak również **II. 5000 K i III. 1000 K w gotówce** wypłacane na skutek najwyższego zezwolenia Jego c. i k. apostol. Mości i na żądanie wygrywającego po odciągnięciu 10% i ustawą nałożonego podatku od wygranych — Losy nabyć można we wszystkich kantorach wymiany, loteryjnych i trafikach.
C. k. Biuro loteryi policyjnej znajduje się:
Wiedeń I., Schottenring 11 (w gmachu dyrekcyi policyi). 507

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Oczosiewicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).